

PIE: POLSKA NIE JEST UBOGA W WODĘ, ALE POTRZEBNA NAM RETENCJA

Mimo alarmistycznych doniesień medialnych Polska nie jest krajem szczególnie ubogim w wodę. W przypadku krajowych zasobów wodnych podstawowym wyzwaniem jest zatem nie ich ilość, ale jakość oraz rozmieszczenie terytorialne – piszą analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Polski Instytut Ekonomiczny przygotował opracowanie dotyczące zagrożenia suszą w Polsce. Analitycy tej instytucji wskazują, że polskie zasoby wodne są większe niż mogłoby się to wydawać na pierwszy rzut oka. „Zasoby wodne na mieszkańca Polski wynoszą więc ok. 1,6 tys. m³/osobę/rok (60 km³ wody/38 mln ludności). Wskazywałoby to na stosunkowo niewielkie zasoby wody w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Dla przykładu: Węgry wg tego wskaźnika mają rocznie 11,9 tys. m³ zasobów dyspozycyjnych wody na osobę. Wynika to jednak z uwzględnienia całego średniorocznego dopływu wód z zagranicy (głównie Dunaju), który wynosi ok. 109 km³ (...). Pozorne ubóstwo Polski w zakresie zasobów wodnych na tle innych państw europejskich wynika m.in. z korzystnego dla gospodarki wodnej faktu, że nie jesteśmy uzależnieni od dopływu wody z zagranicy, a możemy kontrolować niemal całe zlewnie swoich głównych rzek” – piszą analitycy PIE.

W raporcie widać jednak problemy, które mającą na horyzoncie. Opracowanie wskazuje, że polskie zasoby wodne są zagrożone przez postępujące zmiany klimatyczne. „Jak wskazuje literatura, zużywamy bezzwrotnie ok. 3 proc. zasobów wodnych, co jest wynikiem bliskim europejskiej średniej. Tym samym brakuje istotnej presji ilościowej gospodarki wodnej w skali całego kraju na zasoby wodne. Sytuacja ta może się jednak stopniowo pogarszać z uwagi na zmiany klimatyczne (zwiększone parowanie, brak retencji w pokrywie śnieżnej) oraz narastanie zjawisk ekstremalnych (powodzi i okresów suszy). Nie wyklucza to występujących już dziś lokalnych, okresowych problemów z brakiem wody czy strat w produkcji rolnej powodowanych przez susze rolnicze” – tłumaczą analitycy PIE.

PRACA ZBIOROWA
SZTUKA WOJNY

FILOZOFIA I PRAKTYKA
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

Nowy przekład traktatu Sun Zi

Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.

- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
- prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
- płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Opracowanie mocno podkreśla kluczową wpływ tych zjawisk na rolnictwo (czyli na ważny sektor polskiej gospodarki). „Rolnictwo jest sektorem gospodarki najbardziej narażonym na skutki suszy (Zieliński, Sobierajewska, 2019). Odczuwa je już na etapie suszy glebowej (rolniczej). Jednocześnie rolnictwo i leśnictwo są największymi <<producentami>> wody – blisko 90 proc. spływu pochodzi z powierzchni użytków rolnych i lasów. Szacuje się, że aż 13,35 proc. powierzchni obszarów rolnych i leśnych jest silnie zagrożone suszą, a 24,45 proc. zagrożone ekstremalnie” – wskazują ekonomiści.

To właśnie sektor rolniczy jest tym, gdzie analitycy PIE widzą szanse na poprawę stanu rzeczy. „Zwiększenie retencji glebowej przez stosowanie właściwych praktyk uprawowych na terenach rolnych i leśnych może pozwolić – przy wykorzystaniu już istniejących środków i instrumentów – na zwiększenie retencji wody na terenie Polski w stopniu porównywalnym lub większym niż postulowany rozwój retencji zbiornikowej (...)” – piszą.

„Ograniczenie negatywnych skutków suszy to ważny, ale nie jedyny aspekt gospodarki wodnej. Należy wykorzystać już istniejące instrumenty np. w ramach Wspólnej Polityki Rolnej i krajowych programów operacyjnych” – podkreśla PIE.